GLOBALNIE · ANALIZA

TWARZĄ W TWARZ Z MARINE CZ.1

Kacper Kita · 9 grudnia 2021

Od dawna uważałem i pisałem, że zbliżenie ze środowiskiem Marine Le Pen byłoby w interesie polskiej prawicy i polskiego rządu, a zbliżenie z Francją w interesie Polski. Przyjazd szefowej Rassemblement National do Warszawy oraz przyjęcie jej przez premiera Morawieckiego i prezesa Kaczyńskiego dały mi więc wiele satysfakcji. Tym bardziej, że już po szczycie również mi samemu udało się spotkać z Marine i porozmawiać z nią przez ponad godzinę w swobodnym, niewielkim gronie mieszkających w Polsce Francuzów i zaprzyjaźnionych z nimi Polaków. Osobisty kontakt pozwolił mi też lepiej zrozumieć, kim jest naprawdę szefowa Rassemblement National, w polskich mediach głównego nurtu przedstawiana jako niebezpieczna faszystka. Tekst ten piszę również dlatego, że od soboty regularnie dostaję pytania, o czym właściwie z Le Pen rozmawiałem, i chciałem na nie zbiorczo odpowiedzieć.

Córka swojego ojca

Na początek warto podkreślić, że w przeciwieństwie do 95% polityków w Polsce i Francji, Marine Le Pen nie wybrała polityki. Nie zainteresowała się nią sama z siebie. Polityka na najwyższym szczeblu była obecna w jej życiu od momentu, kiedy przyszła na świat. Długo chciała i próbowała funkcjonować, ułożyć sobie życie poza nią. Ojciec też nie przewidywał jej jako swojego następcy. Rzetelna, krótka biografia Marine napisana kilka lat temu przez lewicowych francuskich dziennikarzy nosiła tytuł „Polityka wbrew sobie" (*La politique malgré elle*) i była to fraza trafna.

Marine urodziła się w 1968 roku jako najmłodsza z trzech córek swoich rodziców. Jej ojciec Jean-Marie Le Pen żartował później jako gość telewizyjnego programu Zemmoura, że ta data odbiła się na jej życiu – w tym roku miały miejsce protesty zaczadzonych amerykańską popkulturą i ideologiczną papką studentów, chcących odrzucić dorobek i zasady zachodniej cywilizacji, w ich miejsce wprowadzając emancypację przez permisywizm. „Zabrania się zabraniać", „de Gaulle do muzeum", „CRS (francuska policja) to SS", „Marks Mao Marcuse". To świat, w którym urodziła się Marine, która rzeczywiście – według słów swojego własnego ojca: „w życiu dorosłym obracała się wśród ludzi ukształtowanych przez rewolucję 1968 roku". Ludzi „o mentalności drobnomieszczańskiej".

Ten wybór, tę ówczesną ucieczkę córki od świata ojca można jednak zdecydowanie zrozumieć. Całe jej dzieciństwo i młodość były bowiem napiętnowane polityką, odrzuceniem, wykluczeniem, lękiem. Marine nigdy nie miała normalnego życia. Od najwcześniejszego etapu edukacji była dla nauczycieli, koleżanek i kolegów córką Jean-Marie Le Pena, wroga publicznego numer jeden, nowego Hitlera. W 1974 roku, gdy Marine ma sześć lat, jej ojciec po raz pierwszy startuje na prezydenta. Zdobywa ledwie 0,75% głosów i zajmuje siódme miejsce, ale staje się postacią powszechnie rozpoznawalną jako groźny prawicowy ekstremista, czarny lud dla liberalnych i lewicowych mediów.

CZYTAJ TAKŻE: Krajobraz przed burzą – Francja u progu kampanii prezydenckiej

Dwa lata później, gdy Marine ma lat osiem, prawie ginie. Dwudziestokilogramowy ładunek wybuchowy eksploduje w bloku, w którym mieszkają Le Penowie. Do zamachu na życie Jean-Marie przyznaje się radykalna organizacja „antyfaszystowska". Mała dziewczynka równolegle do nauki czytania i pisania dowiaduje się też, że na świecie istnieją ludzie, którzy chcieliby zabić jej ojca, a przy okazji nie mieliby problemu z zamordowaniem również jej matki, jej starszych sióstr i jej samej. Z konieczności trzeba szukać nowego miejsca zamieszkania, w którym rodzina mogłaby czuć się bezpieczna. Mało gdzie sąsiedzi mają ochotę mieszkać obok „faszysty", a część po prostu boi się o swoje życie. Bo w każdej chwili może dojść do nowego zamachu – a nikt nie ma ochoty ginąć czy być ranionym, bo w tej samej klatce żyją Le Penowie.

Ten epizod wywarł znaczący wpływ na Marine. Mówiła później, jak mocno dotknęło ją, że praktycznie żaden polityk nie wyraził solidarności z jej ojcem i ich rodziną. Byli pariasami do tego stopnia, że nawet zamach na ich życie nie stanowił powodu do współczucia. Chlubnym wyjątkiem był Michel Poniatowski, liberalny centrysta o polskich arystokratycznych korzeniach, jeden z najbliższych doradców Giscarda d'Estaing. Kolejne dwa lata później – Marine ma dziesięć lat – w zamachu ginie François Duprat, numer dwa we Froncie Narodowym po Jean-Marie Le Penie. Bliski współpracownik ojca, który bywał w domu Le Penów. Duprata zabija ładunek podłożony w jego samochodzie. Jean-Marie jeszcze przez wiele lat śpi z bronią i często budzi się z powodu hałasu, przekonany, że ktoś chce zamordować jego lub najbliższe mu kobiety – żonę i córki.

Gdy Marine ma lat szesnaście, w jej życiu przydarza się największy koszmar każdego dziecka – rozpad związku rodziców. Matka porzuca rodzinę, po prostu pakując się i uciekając z kochankiem – dziennikarzem, który pisał biografię Jean-Marie Le Pena. Męża informuje telefonicznie, że odchodzi. Cały kraj obserwuje następnie publiczną walkę Le Penów. Nieprzychylne Jean-Marie media dają żonie platformę do publicznego prania brudów i oskarżania męża m.in. o antysemityzm, a brukowce relacjonują każde kolejne słowo i proces rozwodowy. Córki, w tym najmłodsza Marine, stają po stronie ojca, publicznie broniąc go przed zarzutami matki. Mają zdecydowanie za złe matce porzucenie rodziny dla kochanka, a podczas rozprawy sądowej dochodzi do emocjonalnych, publicznych scen między nimi. Żona żąda publicznie od Jean-Marie alimentów dla siebie samej po rozwodzie. Jean-Marie odmawia, deklarując w gazecie, że to żona jest winna rozpadu małżeństwa, a „jeśli potrzebuje pieniędzy, może iść sprzątać". Żona odcina się i postanawia publicznie poniżyć męża. Idzie więc do Playboya i w wieku lat 52 robi sobie rozbieraną sesję w stroju sprzątaczki. Wszystkie te kolejne wydarzenia relacjonują media, chcące zaszkodzić Le Penowi. Awantura rozwodowa trwa od 1984 do 1987 roku, a w międzyczasie w 1986 roku Le Pen odnosi swój wielki sukces, uzyskując już 9,7% poparcia i wprowadzając po raz pierwszy posłów do parlamentu. W tej koszmarnej atmosferze Marine przechodzi i tak trudny dla każdej nastolatki okres dojrzewania oraz sama próbuje wchodzić w dorosłość i budować pierwsze poważne relacje z mężczyznami.

Dość powszechna jest opinia, że następująca po tym kryzysie młodość Marine była naznaczona klubami nocnymi i uciechami, a autorzy wspomnianej biografii nazywają ją wprost „hedonistyczną". Niektórzy widzą w tym bunt przeciwko ojcu. Inni chęć ucieczki od świata polityki, strachu i rozpadu małżeństwa rodziców do świata beztroskiej zabawy. Wielu uważa, że Marine już wtedy miała ojcu za złe, że spędzał za mało czasu w domu, poświęcając się przede wszystkim polityce. Warto zaznaczyć też, że Jean-Marie nie przekazał córkom twardych wzorców moralnych. Przez wieledziesiąt lat „Menhir" (pseudonim Le Pena oj-

ca) nie był praktykującym katolikiem, a swoją sytuację osobistą uporządkował dopiero niedawno, w wieku 92 lat biorąc pierwszy w życiu katolicki ślub (z kobietą, z którą wziął ślub cywilny kilka lat po porzuceniu przez pierwszą żonę). Nie informując o nim zresztą ani Marine, ani dwóch pozostałych córek, ani ośmiorga wnucząt.

Z drugiej strony już wtedy, w latach młodości obecnej kandydatki na prezydenta, wielu spośród tych z otoczenia lidera Frontu Narodowego, którzy byli konserwatywnymi katolikami, często zwracali uwagę Jeana-Marie na lekkie prowadzenie się jego córki i robili jej fatalną opinię w środowiskach prawicy. Ile w tym obrazie Marine-hedonistki jest prawdy, a ile chęci zaszkodzenia jej z powodów politycznych, nie sposób dzisiaj rozstrzygnąć. Dość powiedzieć, że gdy Marine przejęła kontrolę nad partią, zaczęła z niej konsekwentnie wycinać dawnych towarzyszy ojca. Zwłaszcza tych kojarzonych właśnie z obyczajowym konserwatyzmem czy politycznym katolicyzmem, ale również szeroko pojętych prawicowych intelektualistów, żyjących przede wszystkim historiozofią i metapolityką. Ten uraz często tłumaczono tym, że to z takimi ludźmi Jean-Marie spędzał czas zamiast z rodziną. Niechęć środowisk katolickich i konserwatywnych wobec Marine pogłębiła się, gdy ta jako szefowa Frontu Narodowego nie zaangażowała siebie ani swojej partii w 2013 w masowe protesty przeciwko wprowadzeniu małżeństw homoseksualnych spod znaku *Manif Pour Tous*.

Po skończeniu studiów prawniczych Marine Le Pen przez pewien czas była adwokatem. Przez dwa lata pracowała w kancelarii znajomego rodziny, zaangażowanego we Front Narodowy, a później przez trzy lata na własny rachunek. Inni adwokaci opisywali ją później dziennikarzom jako „pracowitą, zadziorną i imprezową". Marine formalnie zaraz po skończeniu 18 lat wstąpiła do partii ojca. Sama uzasadniała to później tym, że stygmatyzacja ze strony nauczycieli z powodu nazwiska wzbudziła w niej chęć reakcji poprzez zwarcie szeregów z rodziną. Wpływ na tę chęć zacieśnienia relacji z ojcem miało też na pewno równoległe rozstanie z matką, z którą córki nie utrzymywały później wiele lat kontaktu.

> Na tym etapie najmłodsza córka Jean-Marie Le Pena w zgodnej opinii biografów nie była głęboko zaangażowana politycznie i nie miała precyzyjnie wyrobionych poglądów. Pewną sensację wywołało, gdy jako adwokat broniła kilkukrotnie nielegalnych imigrantów, którym groziła deportacja – a deportowanie nielegalnych imigrantów od lat było jednym z głównych postulatów jej ojca.

Rok przełomu

Cezurę w życiu Marine Le Pen stanowią okolice roku 1998, w którym skończyła trzydziestkę. Wraz z jego początkiem od 1 stycznia kończy z niezależną adwokaturą i przechodzi do pracy dla ojca, w zespole prawnym Frontu Narodowego. Od tego momentu reszta jej życia będzie już związana z partią. Niechętni Le Pen komentatorzy – a takich we Francji nie brakuje, w tym na prawicy – uważają, że po prostu nie poradziła sobie jako adwokat, więc wybrała łatwe życie w ramach struktury, w której chleb gwarantowało jej nazwisko. Wielkiej kariery na pewno przez te kilka lat nie zrobiła. Bardziej przychylni wskazują na chęć pomocy ojcu, który w tym samym czasie zaczynał mieć problem z rosnącą frondą wewnątrz partii. Kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu 1997 r., Marine wzięła ślub (katolicki) z przedsiębiorcą, który pracował w przeszłości dla Frontu. Wkrótce zaszła w ciążę, więc jest zrozumiałe, że szukała spokojnego,

stabilnego zatrudnienia. W 1998 r. Marine po raz pierwszy obejmuje też stanowisko polityczne – zostaje radną regionalną.

Wreszcie w grudniu 1998 r. następuje spodziewany rozłam wewnątrz Frontu Narodowego. Z partii odchodzi Bruno Megret, który przez poprzednie 10 lat był w partii drugą osobą po Jean-Marie Le Penie. Megret opowiadał się za złagodzeniem kursu oraz dążeniem do koalicji z postgaullistowską centroprawicą. Le Pen ojciec chciał utrzymać kurs politycznie niepoprawnych prowokacji dających mu rozgłos oraz dystans wobec głównego nurtu. Wyraźnie chciał też zachować kontrolę nad ugrupowaniem w rękach rodziny – gdy sam stracił tymczasowo bierne prawo wyborcze z powodu wyroku sądu, na 1. miejscu listy do Parlamentu Europejskiego postanowił umieścić swoją żonę Jany (ślub cywilny w 1991 r., katolicki w styczniu 2021 r.), a nie Megreta, co ten ostatni odebrał jako upokarzające. Na tym tle jako opcja wyraźnie antymegretowska pojawiła się koncepcja męża środkowej córki, Samuela Maréchala (ojczyma wychowującego Marion Maréchal), aby FN w ogóle określił się jako ugrupowanie antysystemowe nie należące ani do prawicy, ani do lewicy.

Ten ostatni kierunek już wtedy poparła Marine Le Pen. Co ważne, wraz z Megretem z FN odeszła wówczas również najstarsza córka Jean-Marie, Marie-Caroline. To ona była do tej pory przewidywana przez ojca jako dziedziczka. Marie-Caroline radną została już w 1992 r. Poparła jednak linię polityczną rozłamowców. Ambicji politycznych nie miała środkowa córka, więc tworzyła się próżnia. W tę próżnię weszła Marine.

CZYTAJ TAKŻE: Éric Zemmour: Czas na rekonkwistę Francji! [Całość przemowy]

W tym samym 1998 r. nasza bohaterka została też matką, rodząc córkę Jehanne. Od razu zaszła w kolejną ciążę, której owocem były bliźniaki Mathilde i Louis. W ten sposób w ciągu roku dała Francji aż troje dzieci. Wkrótce później niestety Marine rozwiodła się z mężem po niecałych trzech latach małżeństwa. W grudniu 2002 r. wzięła kolejny ślub z politykiem FN, ale i ten związek zakończył się rozwodem po 3,5 roku. Najdłużej trwał związek Marine z politykiem FN Louisem Aliotem. Aliot jako konkubent Le Pen został wiceprezesem FN w styczniu 2011 r., gdy Marine przejęła stery partii. Wiceprezesem przestał być w 2018r., a konkubentem Marine w 2019 r. po 10 latach. W lipcu 2021 r. Aliot wrócił na stanowisko wiceprezesa dzięki swojemu sukcesowi, jakim była wygrana w wyborach na mera Perpignan, i pozostaje w partyjnej elicie. Co ciekawe, Aliot od wielu lat ma też dobre koleżeńskie relacje z Zemmourem, którego starał się odwieść od startu na prezydenta.

We Froncie (dziś Zjednoczeniu) Narodowym relacje rodzinne i osobiste od lat stale przeplatają się z politycznymi. Również dziś, gdy Marine formalnie zrezygnowała z przywództwa w partii na czas ubiegania się o prezydenturę, p.o. prezesa jest I wiceprezes Jordan Bardella, będący w nieformalnym związku z Nolwenn Olivier, córką Marie-Caroline (kilka lat temu wróciła do partii, ponownie została też radną) oraz Philippe'a Oliviera, męża Marie-Caroline (która jako jedyna z córek Jean-Marie zbudowała trwałe małżeństwo) i jednego z głównych doradców Marine, od tej kadencji posła do Parlamentu Europejskiego.

Po dwóch rozwodach i rozpadzie związku z Aliotem 53-letnia Marine żyła sama. 1,5 roku wprowadziła się do niej Ingrid, jej przyjaciółka z dzieciństwa, z którą znają się odkąd miały po dwa lata i z którą „są dla siebie jak siostry". Ingrid również deklaruje się jako „kobieta po różnych perypetiach". Prywatną pasją Marine, którą realizuje obecnie wspólnie ze swoją współlokatorką, jest wychowywanie kotów – mają ich aktualnie aż sześć. Marine żartowała niedawno w rozmowie z dziennikarką, że „w tym mieszkaniu nie

ma mężczyzn – nawet wszystkie kotki to samice". „Zaletą mieszkania z przyjaciółką, a nie z facetem, jest to, że przynajmniej się nie kłócisz".

CZYTAJ TAKŻE: Francuski Trump wchodzi do II tury i popiera wyrok polskiego TK. O co chodzi?

Pani polityk

Po 1998 r. Marine buduje swoją pozycję polityczną w ramach FN, coraz częściej pojawiając się w kolejnych latach u boku ojca i promując linię „dediabolizacji" partii. Ojciec zaprzeczał jednak najpierw, że to córka będzie jego następcą, wielokrotnie deklarując publicznie, że delfinem jest Bruno Gollnisch, reprezentujący obóz narodowo-katolicki. Z czasem jego zamiary stały się jednak oczywiste. Do formalnego przejęcia władzy we Froncie Narodowym doszło w styczniu 2011 r. Marine, którą poparł oficjalnie ojciec, wygrała wewnętrzne wybory na szefa partii z Gollnischem stosunkiem głosów 68% do 32%.

Marine, idąc śladami ojca, zostaje też w 2004 r. posłem do Parlamentu Europejskiego. We francuskich warunkach to komfortowa funkcja dla polityków partii antyestablishmentowych prawicy i lewicy, ponieważ ordynacja do PE jest proporcjonalna, a do parlamentu krajowego większościowa, i to radykalnie. Jednomandatowe okręgi wyborcze z dwoma turami z zasady mają eliminować kandydatów opcji skrajnych. Takie rozwiązanie w 1958r . wprowadził twórca V Republiki, gen. Charles de Gaulle. Wówczas nie było ono wymierzone w „skrajną prawicę" – takiej formacji po prostu jeszcze nie było, nawet na marginesie. Najbardziej prawicową formacją byli gaulliści. Na celowniku Generała była „skrajna lewica" – Francuska Partia Komunistyczna.

Komuniści, o czym mało kto pamięta, byli naprawdę silni w powojennej Francji. To oni wygrywali wybory parlamentarne w IV Republice – w 1945 r., w listopadzie 1946 r., w 1951 r. i w 1956 r.. Tylko raz, w czerwcu 1946 r., zajęli drugie miejsce. Zawsze uzyskiwali między 25,3% a 28,3%. Zmieniając ordynację wraz z wprowadzeniem V Republiki de Gaulle wyprowadził ogromny cios w czerwonych – liczba posłów komunistycznych spadła ze 150 do ledwie 10, choć poparcie dla nich utrzymało się na wysokim poziomie 18,9% (a pierwszy raz poniżej 15% spadło dopiero w 1986 r.). Z czasem komuniści zostali sprowadzeni do roli słabszego koalicjanta socjalistów i innych partii lewicowych. Dzięki temu jednak nadal istnieją politycznie. Z kolei „skrajna prawica" spod znaku Frontu, a dziś Zjednoczenia Narodowego, jest traktowana przez „zwykłą" prawicę zupełnie inaczej niż komuniści i „skrajna lewica" przez lewicę „zwykłą".

> W ostatnich wyborach parlamentarnych w 2017 r. Komunistyczna Partia Francji dostała 2,72% głosów i uzyskała 10 mandatów poselskich. Front Narodowy dostał dla porównania 13,2%, ale dostał jedynie 8 mandatów. A to dlatego, że w drugich turach wyborów lewica była solidarna, a establishmentowa prawica lepenistów od samego początku zwalcza jak może.

W kwietniu 2012 r. po raz pierwszy to Marine, a nie Jean-Marie Le Pen startuje na prezydenta. Nowa szefowa zajmuje trzecie miejsce z wynikiem 17,9%. Najlepszym rezultatem jej ojca było 16,9% w 2002 r., które pozwoliło mu wejść do II tury wyborów ze względu na rozdrobnienie kandydatów – ale przeciwko walczącemu o reelekcję Chiracowi uzyskał 17,8%. Marine poprawiła więc rekord, choć wielkiego przełomu nie było (ale był wyraźny postęp w stosunku do słabego wyniku Jean-Marie z 2007 – ledwie 10,4%).

W 2015 r. dochodzi do scysji Marine z ojcem. Jean-Marie mówi podczas wywiadu w telewizji BFMTV, że nadal uważa, że komory gazowe „były detalem II wojny światowej". Pytany przez dziennikarza jak ocenia sam Holocaust i czy zgodziłby się z określeniem Zagłady jako „absolutnego koszmaru" (*horreur absolue*), Jean-Marie deklaruje, że: „to inny problem, inna ocena", a dociskany, że: „wszystko to jest koszmarne, wie pan, wojna jest koszmarna. Odłamek, który rozdziera panu brzuch, bomba, która odrywa panu głowę, komora która pana gazuje, wszystko to nikczemne, to prawda". 86-letni wówczas Le Pen dał się więc znów sprowokować do powtarzania swoich najbardziej odstraszających wyborców, a nie mających nic wspólnego z bieżącymi problemami Francuzów opinii. Marine, która w przeszłości wiele razy odcinała się od tego rodzaju wypowiedzi ojca, reaguje złożeniem wniosku o likwidację stanowiska prezesa honorowego partii – tę funkcję Jean-Marie pełnił po 2011 r. Wniosek zostaje przyjęty. Le Pen ojciec protestuje w mediach, nazywając decyzję „nielojalną". Składa do sądu wniosek o uznanie jej za nielegalną. Sąd przychyla się do jego wniosku. Ostatecznie po kilku miesiącach zarząd partii po prostu wyklucza Jean-Marie Le Pena z Frontu Narodowego na wniosek jego córki. To symboliczne wydarzenie kończy pewną epokę w historii francuskiej prawicy, a także pierwszą część mojego tekstu. W drugiej opowiem o ostatnich kilku latach przywództwa Marine Le Pen, interesach łączących ją z Polską oraz mojej rozmowie z nią w Warszawie.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/twarza-w-twarz-z-marine-cz-1/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć